

TERESA ZBYRAD

NOWY WYMIAR ZNIEWOLENIA CZYLI O SYNDROMACH GLOBALIZACJI

1. WPROWADZENIE W PROBLEMATYKĘ

Rozwój współczesnej cywilizacji przyczynił się niewątpliwie do poprawienia warunków życia i dobrobytu wielu społeczeństw. W dziejach ludzkości jeszcze nigdy na taką skalę jak obecnie nie pokonywano odległości geograficznych i w tak szybkim tempie nie przesyłano informacji. Dawniej przestrzeń geograficzna między narodami generowała różnice tempa ewolucji społeczeństw i kultur. Dlatego jedne społeczeństwa osiągały wysoki stopień rozwoju, inne zaś pozostawały w stanie „dzikości” lub barbarzyństwa. Koniec XX w. i początek obecnego stulecia wpisują się do historii jako okres nieprzewidywalnych działań i zaskakujących zmian. Jesteśmy świadkami narodzin wielu innowacji w dziedzinie przepływu informacji poprzez Internet, telefony komórkowe czy wykorzystanie satelitarnych zdjęć. Z drugiej strony współczesne społeczeństwa doświadczają odwiecznych i przestarzałych, zdawałoby się, problemów, jakimi są konflikty. Dawne dzidy i miecze zastąpiły zdalnie sterowane rakiety i broń jądrowa, a wojny między narodami przekształciły się w zamachy terrorystyczne.

Współczesny świat ogarnął trend globalizacji: „Globalizacja jest na ustach wszystkich. Słowo na czasie, które szybko zamienia się w slogan, w magiczną formułę, w hasło otwierające bramy wszystkich tajemnic teraźniejszości i przyszłości”¹. Nie ulega wątpliwości, że globalizacja kryje w sobie pewną magię, którą jesteśmy zachwyceni, w której uczestniczymy, ale nie

Dr TERESA ZBYRAD – adiunkt Wydziału Zamiejscowego Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli; adres do korespondencji: tzbyrad@interia.pl.

¹ Z. B a u m a n, *Globalizacja*, Warszawa: PIW 2000, s. 5.

jesteśmy w stanie ocenić, dokąd zmierzamy. Zniwelowanie przestrzeni i przepływ informacji za pomocą superautostrady internetowej sprawiły, że obecnie mówi się o wspólnym losie ludzkości całego globu. Innowacje i odkrycia jednych społeczeństw bardzo szybko rozprzestrzeniają się, docierając do najbardziej odległych zakątków świata. Chociaż globalizacja realizuje się w wymiarze ekonomicznym, jednak jej konsekwencje zauważa się w wymiarze społecznym. Globalizacja już zbiera swoje żniwo, stanowi nową formę zniewolenia człowieka.

2. CHARAKTERYSTYKA PROCESU GLOBALIZACJI

Jesteśmy świadkami narodzin globalizacji, która jest procesem dokonującym się na naszych „oczach”, wszędzie i teraz. Globalizacja jest terminem stosunkowo nowym. Źródła podają, że pojęcie globalizacji pojawiło się w światowej literaturze ekonomicznej w połowie lat osiemdziesiątych i od tego czasu zrobiło zawrotną karierę, stopniowo awansując do jednego z najważniejszych, a zarazem najtrudniejszych do rozwikłania problemów ekonomicznych naszych czasów. Jednocześnie wraz z rozwojem systematycznych badań nad tym problemem narastały wokół niego coraz to nowe niejasności, wzbudzające kontrowersje i zastrzeżenia, gdyż coraz bardziej zdawano sobie sprawę z tego, że proces globalizacji stanowi kluczowe wyzwanie dla współczesnego człowieka².

Istnieje wiele definicji globalizacji. Ogólnie globalizacja rozumiana jest jako proces dokonujący się w wymiarze ogólnoswiatowym, globalnym, obejmującym wszystkich ludzi na całym globie. W socjologii globalizacją można określić zmiany, jakie dokonują się w życiu społecznym pod wpływem dyfuzji kultury w strukturach mikro (małych grupach, rodzinach) i makro (społecznościach lokalnych i państwach). P. Sztompka podaje, że pierwszym socjologiem amerykańskim, który zwrócił uwagę na problem globalizacji, był Roland Robertson. Globalizację definiuje on jako „zbiór procesów, które czynią świat społeczny jednym”. Ta jedność wyraża się m.in. w możliwościach szybkiego przepływu informacji. Nowoczesne technologie oplatają świat siecią połączeń komunikacyjnych i telekomunikacyjnych, a najbardziej wyrazistym tego przejawem staje się komputerowa sieć ogólnoswia-

² M. Osadnik, *Człowiek wobec wyzwań globalizacji*, w: *Wyzwania procesu globalizacji wobec człowieka*, red. E. Okoń-Horodyńska, Katowice: Akademia Ekonomiczna 1997, s. 7.

towa – Internet. Technologia telewizyjna i radiowa umożliwia ogromnym masom rozproszonym po całym świecie równoczesne uczestnictwo w tych samych „globalnych zdarzeniach”. W tym sensie sprawdza się przepowiednia kanadyjskiego teoretyka mass mediów Marshalla McLuhana, że świat zmienia się w „globalną wioskę”³.

W znaczeniu ekonomicznym globalizacja dotyczy działalności gospodarczej, sposobu funkcjonowania przedsiębiorstw czy konkurencji. Najbardziej adekwatne jest definiowanie globalizacji jako procesu dokonującego się w wymiarze ekonomicznym i społecznym: „globalizacja – jest to proces społeczno-ekonomiczny zmierzający do przekształcenia globu ziemskiego w jeden wspólny rynek sterowany przez dążenie do maksymalizacji zysku, na którym wszystko może być wszędzie wytworzone i sprzedane dzięki handlowi bez granic. Siłą napędową globalizacji jest rozwijanie intelektualnego potencjału ludzkości, który staje się głównym ekspansywnym czynnikiem produkcji, umożliwiającym minimalizację kosztów produkcji i komunikacji”⁴. Niezaprzeczalny jest fakt, że każde działanie ekonomiczne nie dokonuje się w próżni, ale wśród ludzi i dla ludzi. Dlatego nie można ujmować procesów ekonomicznych w oderwaniu od społeczeństwa. Człowiek stanowi jedno z ogniw łańcucha ekonomicznego, uczestniczy w sukcesach i porażkach podejmowanych działań. Tak więc, globalizacja obejmuje swym zasięgiem nie tylko stosunki ekonomiczne, ale oddziałuje na sferę stosunków politycznych, społecznych i kulturowych, bez których te pierwsze nie mogłyby istnieć.

Globalizacja jest bardzo złożonym procesem, trudnym do jednoznacznego zinterpretowania. Liczne definicje wskazują, że można ją postrzegać na kilka sposobów: 1. jako najbardziej zaawansowaną formą międzynarodowej działalności gospodarczej, 2. wzrost różnego rodzaju powiązań między podmiotami życia międzynarodowego, 3. formę wzajemnego, najczęściej asymetrycznego oddziaływania we wszystkich sferach życia społecznego, od międzynarodowych rynków po kulturę, 4. stan gospodarki światowej, w której nasilają się procesy umiędzynarodowienia i integracji, 5. pewien system zarządzania, przenikania struktur, rosnącej roli organizacji międzynarodowych oraz rosnącego znaczenia nauki, technologii i informacji⁵.

Analizując proces globalizacji, badacze problematyki wskazują na trzy podejścia: mikro, makro i globalistyczne. W mikropodejściu dominuje ujęcie

³ P. Sztompka, *Socjologia*, Kraków: Znak 2003, s. 582.

⁴ J. Główczyk, *Uniwersalny słownik ekonomiczny*, Warszawa 2000, s. 385.

⁵ L. Gabryś, *Instytucja państwa w dobie globalizacji*, w: *Wyzwania procesu...*, s. 49.

procesu globalizacji od strony zarządzania przedsiębiorstwem działającym na rynkach międzynarodowych i dążącym do opanowania możliwie najkorzystniejszego udziału w rynku światowym, natomiast w makropodejściu – ujęcie globalizacji od strony wzajemnych oddziaływań i współzależności gospodarek narodowych uznawanych za podstawowe podmioty i kluczowe elementy systemu gospodarki światowej z uwzględnieniem międzynarodowych, geostrategicznych i ogólnoswiatowych aspektów powyższych relacji występujących między nimi. Podejście globalistyczne łączy się ściśle z pojmowaniem przemian dokonujących się obecnie w świecie w kategoriach wielkiej odmiany cywilizacyjnej i tworzeniem się egzystencjalnej racjonalności człowieka w skali globalnej⁶. To ostatnie rozumienie globalizacji najbardziej odzwierciedla istotę tego procesu. Nie ulega wątpliwości, że globalizacja odmieniła życie człowieka, wykorzystując jego potencjał intelektualny i zakładając racjonalizację działań.

Globalizacja obejmuje swym zasięgiem różne sfery życia ludzkiego, ale najbardziej widoczna stała się w zakresie życia ekonomicznego, które ma wymiar ponadnarodowy. Do głównych elementów globalizacji w gospodarce światowej zalicza się: „handel, inwestycje zagraniczne, transfer kapitału i technologii [które] nie tylko z osobna są wyrazem powiązań, one wszystkie razem coraz silniej wzajemnie powiązane nadają kształt jednej, globalnej gospodarce”⁷. W wymiarze ekonomicznym globalizacja stała się siłą stymulującą rozwój gospodarki ogólnoswiatowej i została wsparta przez dążenia integracyjne, których tradycja sięga początku XX w. Jak pamiętamy, integracja gospodarcza Europy była u podstaw powołania pierwszych wspólnot europejskich. Jerzy Kleer podaje, że współczesna gospodarka światowa rozwija się pod wpływem dwojakiego rodzaju prawidłowości: jedną z nich jest globalizacja, drugą – regionalizacja, która przyjmuje postać integracji. Globalizacja charakteryzuje się głównie tym, że pod jej wpływem następuje scalanie różnych typów rynków, od rynku dóbr, poprzez najrozmaitsze rynki usług, informacji, aż po rynki finansowe. Z kolei regionalizacja, która jest synonimem różnych form integracji, przybiera postać mniej lub bardziej ścisłych zinstytucjonalizowanych związków, charakteryzuje się wzajemnym przeplataniem współpracy gospodarczej, handlowej, naukowej, technicznej i finansowej. U podstaw obu procesów tkwią mechanizmy związane z tym, co w ekonomii określa się pojęciem *economics of scale*, a więc korzyściami

⁶ Osadnik, *Człowiek wobec...*, s. 8.

⁷ Gabryś, *Instytucja państwa...*, s. 48-49.

skali⁸. Wobec tak przyjętych założeń procesu globalizacji warto zastanowić się, czy korzyści ekonomiczne przekładają się na inne dziedziny życia, które ten proces niewątpliwie obejmuje.

Nienaruszalnym elementem globalizacji jest integracja, która uwarunkowała ten proces, ale czynnikiem umożliwiającym jego rozprzestrzenianie się była liberalizacja handlu światowego, dokonująca się przez likwidację ceł i ograniczeń importowych. Można powiedzieć, że liberalizacja stanowiła pewnego rodzaju przyzwolenie społeczne dla rozwoju globalizacji. Badacze problematyki podkreślają, że siłą napędową globalizacji jest szerokie dążenie ku liberalizacji handlu i rynków kapitałowych, rosnące umiędzynarodowienie produkcji, i strategii dystrybucji firm oraz szybkie i szerokie wykorzystanie technologii, które znoszą bariery w przepływie towarów, usług i kapitału⁹. Należy podkreślić, że oprócz liberalizacji motorem ekonomicznej globalizacji była mobilność kapitału i siły roboczej, zmniejszenie kosztów uzyskiwania i przekazywania informacji oraz dążenie do zdobywania nowych rynków.

Niewątpliwie źródeł globalizacji jest dużo. Wielu badaczy zgodnie twierdzi, że globalizm wynika z istoty kapitalizmu, ponieważ jest nią immanentny niedobór popytu w stosunku do potencjału produkcyjnego, czyli niedostateczna chłonność narodowych rynków wewnętrznych. Problem ten był rozwiązywany przez uruchomienie eksportu na rynki zewnętrzne, a także za pomocą kredytów wykorzystywanych dla zwiększenia popytu na dobra inwestycyjne, także na finansowanie wzrostu spożycia publicznego, indywidualnego lub ogólnospołecznego. Drugim czynnikiem stymulującym globalizację był system kolonialny w 2. połowie XIX w., który równocześnie spełniał trzy funkcje: 1. rozszerzał rynki zbytu pod względem terytorialnym poza rynki narodowe, 2. dostarczał dowolne ilości taniej siły roboczej, w tym najtańszej niewolniczej, 3. zapewniał pracę dla nadwyżek siły roboczej, powstających nieustannie w metropoliach w wyniku postępu technicznego. Generalnie system kolonialny prowadził do obniżki kosztów pracy i kosztów rzeczowych produkcji ze względu na obfitość tanich zasobów surowcowych i taniej siły roboczej. Trzecim czynnikiem przyspieszającym globalizację był monetaryzm, który zdominował politykę ekonomiczną w Europie i w USA pod hasłami: deregulacji, liberalizacji i prywatyzacji¹⁰.

⁸ *Globalizacja gospodarki światowej a integracja regionalna. Konsekwencje dla świata i Polski*, Warszawa: Komitet Prognoz „Polska w XXI wieku” 1998, s. 18.

⁹ Tamże, s. 41.

¹⁰ G ł ó w c z y k, *Uniwersalny słownik...*, s. 386-388.

Jakkolwiek można analizować proces globalizacji, to nie budzi wątpliwości fakt, że pewne elementy występowały już wcześniej i przygotowały grunt dla jego intensyfikacji. Świadczą o tym dążenia integracyjne w Europie, współpraca między państwami oraz rozwój handlu i komunikacji. Niektórzy sięgają jeszcze bardziej wstecz, uznając, że globalizacja rozwinęła się z chwilą postępu technologicznego w czasach rewolucji przemysłowej. Rozwój technologii na przestrzeni lat uruchomił mechanizmy prowadzące do kapitalizmu, a pośrednio do globalizacji. Jesteśmy świadkami i jednocześnie uczestnikami globalizacji, którą można potraktować jako traumę społeczno-gospodarczą. Potwierdzają to następujące wypowiedzi badaczy: „jest ona najbardziej fundamentalnym procesem zmian dokonujących się obecnie na świecie, niekiedy określanym metaforycznie jako największy ruch tektoniczny naszej ery lub jako wstrząs podstaw ogólnoswiatowej społeczności, zmieniający trajektorię jej rozwoju na przyszłość”¹¹. Proces globalizacji nadal trwa i trudno przewidzieć, w jakiej znajdzie się fazie rozwoju i jakie przyniesie skutki. Nie ulega wątpliwości, że globalizacja ma swoje zalety i wady. Te pierwsze są udziałem ekonomii, zysku, materii; te drugie wpisują się głęboko w życie społeczne, uzależniają i zniewalają.

3. SYNDROMY GLOBALIZACJI

W dziedzinie ekonomicznej podkreśla się wiele zalet procesu globalizacji. Optymiści nie upatrują żadnych zagrożeń, wręcz przeciwnie – uważają, że gospodarka światowa dzięki procesowi globalizacji staje się wewnętrznie coraz bardziej otwarta i zintegrowana, czemu służy handel międzynarodowy, swobodny przepływ kapitału, technologii, informacji i rozwiązań organizacyjnych, a nawet idei i norm. Zaletą globalizacji jest racjonalizacja działań w myśl zasady maksymalizacji kosztów i minimalizacji strat. Decydujące znaczenie ma obniżenie kosztów przepływu informacji: „towarzyszy temu procesowi zmniejszanie kosztów uzyskiwania i przekazywania informacji, a więc zwiększanie możliwości dostępu do nowoczesnej technologii coraz większej liczbie krajów i społeczeństw”¹². Dzięki temu globalizacja przyczynia się do poprawy poziomu życia we wszystkich krajach poprzez trwały udział w korzyściach związanych z uczestnictwem w gospodarce światowej.

¹¹ Gabryś, *Instytucja państwa...*, s. 47.

¹² Tamże, s. 48.

Według przedstawicieli nurtu optymistycznego globalizacja nie jest przyczyną problemów, jakie istnieją w świecie (np. bezrobocie, nierówności w rozwoju), lecz przeciwnie – stwarza możliwości ich rozwiązania. Globalizacja przynosi korzyści, bo otwiera producentom dostęp do większego rynku, a konsumentom daje większy wybór i niższą cenę. Globalna gospodarka zapewnia lepszy podział pracy między krajami i umożliwia krajom o niskich płacach specjalizację w bardziej pracochłonnych dziedzinach, natomiast kraje o wysokich płacach mogą wykorzystać pracowników bardziej produktywnie¹³. Zwolennicy globalizacji pokładają w tym procesie wiele nadziei na zniwelowanie różnic pomiędzy krajami poprzez dyfuzję postępu technologicznego. Kraje biedne mogą przejąć innowacje technologiczne i w ten sposób dołączyć do świata sukcesu. Proces globalizacji umożliwia też lepsze wykorzystanie potencjału intelektualnego w celu zwiększenia konkurencyjności i produktywności. Ponadto wiele zalet przypisuje się presji konkurencyjnej, wyzwalającej rezerwy ukrytej przedsiębiorczości w krajach słabiej rozwiniętych. W ten sposób podkreśla się pozytywne oddziaływanie globalizacji na kraje rozwijające się, którym stworzono szansę pożegnania się z ubóstwem na niespotykaną dotąd skalę.

Zwolennicy globalizacji znajdują uzasadnienie dla swoich teorii w liberalnych doktrynach wolności działania. Twierdzą oni, że u podstaw rozwoju rynkowego ładu gospodarczego leży szeroko rozumiana wolność gospodarcza. Składa się na nią wolność wyboru w zakresie konsumpcji, wolność wyboru zawodu i miejsca pracy, wolność podejmowania działalności gospodarczej, wolność dysponowania własnością prywatną, wolność zawierania umów. Globalizacja przesuwaa te wolności na poziom wyższy niż poziom krajowy. Zredukowanie barier granicznych tworzy więc postęp w warunkach rozwoju rynku¹⁴.

Na drugim biegunie znajdują się głosy krytyczne wobec procesu globalizacji. Wielu naukowców słusznie zauważa, że obok sukcesów równolegle rozwija się tzw. syndrom globalizacji, czyli zespół cech ujemnych i zagrożeń. Na syndrom ten składają się: 1. groźba masowego bezrobocia pracowników najemnych, zwłaszcza wykonujących prace proste i pomocnicze, 2. rosnąca wraz z bezrobociem marginalizacja ekonomiczna i społeczna znacznej części populacji, wpływająca na zwiększające się różnice majątkowe i dochodowe, 3. korupcja aparatu biurokratycznego państw i wspólnot ponadnaro-

¹³ Kleer, *Globalizacja gospodarki...*, s. 54.

¹⁴ W. Szymański, *Globalizacja wyzwania i zagrożenia*, Warszawa: Difin 2001, s. 89-90.

dowych, 4. nierównowaga demograficzna wynikająca z braku przyrostu ludności w krajach rozwiniętych, przy eksplozji demograficznej w krajach „drugiego” i „trzeciego świata”, 5. rozszerzający się zakres zorganizowanej przestępczości i narkomanii¹⁵. Zagrożenia wynikające z procesu globalizacji zostały tu sformułowane dość lapidarnie. Konsekwencje tego procesu wnikają o wiele głębiej w poszczególne sfery życia jednostek i całych społeczeństw. Globalny kapitalizm ma wiele wad i niedoskonałości. Stanowi zagrożenie w wymiarze materialnym i duchowym, jednostkowym i państwowym, rozbija normy, wartości, wzory zachowań, a nawet ideologie, które można określić wspólnym mianownikiem kultury narodu.

Proces globalizacji nie zatrzymuje się na przepływie materii, ale obejmuje elementy pozamaterialne: „Kiedy mówi się, że globalizacja jest zjawiskiem przekraczania granic, ma się najczęściej na myśli działalność gospodarczą i przepływ siły roboczej. Tymczasem globalizacja oznacza przepływ w skali globu przede wszystkim wartości niematerialnych – norm oraz zachowań społecznych, norm kulturowych oraz politycznych, a jej rezultatem jest stałe formowanie nowych i na razie nieznanymi więzi kulturowych, które różnią się od dotychczasowych ukształtowanych przez narody i grupy etniczne”¹⁶. Syndromy globalizacji stają się bardziej widoczne w sferze stosunków społecznych i aspektach pozaekonomicznych. Te fatalne konsekwencje podkreślane są przez krytyków. Ujemne skutki globalizacji przesłaniają wszystkie korzyści ekonomiczne tego procesu. Niepokojące jest to, że czerpią je tylko nieliczni, podczas gdy fatalne następstwa osiągają coraz częściej wymiar globalny.

Zagrożenia płynące z wdrażania procesu globalizacji stały się przedmiotem refleksji dla zwolenników nurtu pesymistycznego. Krytycy globalizacji potwierdzają, że wolny rynek, globalizacja handlu i finansów oraz informacji prowadzące do powstania jednego globalnego rynku i wzorców kulturowych są zagrożeniem dla ludzkości i porządku gospodarczego świata. Wśród negatywnych skutków globalizacji wymienia się: upadek tradycyjnych wartości, załamania się solidarności społecznej, standardów opieki społecznej, ograniczenie roli państwa w realizacji narodowych celów rozwoju. Zdaniem oponentów w erze globalizacji pierwszeństwo uzyskały międzynarodowe przepływy kapitałowe, nad którymi utracono kontrolę, co wywołuje poważne kryzysy finansowe w wielu krajach. Z kolei nowa konkurencyjność prowadzi

¹⁵ G ł ó w c z y k, *Uniwersalny słownik...*, s. 391.

¹⁶ J. Z d a n o w s k i, *Kultury pozaeuropejskie i globalizacja*, Warszawa: Elipsa 2000, s. 7.

do wzrostu produktywności i niszczy miejsca pracy. Następuje znaczne osłabienie zdolności państwa do ochrony dobrobytu swych obywateli. W ten sposób globalizacja może stać się zagrożeniem dla demokracji i porządku społecznego¹⁷.

Globalizacja stanowi nową formę zniewolenia dla państwa, podważa jego funkcje i kompetencje, ogranicza autonomię i zmusza do poddania się globalnym trendom. Aby utrzymać się „na fali” tendencji globalizacyjnych państwa dobrowolnie rezygnują z własnych przywilejów i uprawnień z obawy przed odrzuceniem od mechanizmów rynkowych i izolacją gospodarczą. Zygmunt Bauman krytykuje globalizację za jej dążenie do przejęcia kontroli nad państwami osłabionymi gospodarczo: „Światowe finanse, handel i przemysł informacyjny ze względu na swobodę ruchu i nieskrępowaną wolność w dążeniu do osiągnięcia własnych celów są uzależnione od politycznego rozdrobnienia «rozparcelowania» światowej sceny politycznej (...). Chodzi im o organizmy słabe, które jednak pozostają państwami (...). Słabe państwa to właśnie to, czego Nowy Porządek Świata, który podejrzanie często wygląda na jego nowy n i e p o r z ą d e k, potrzebuje, by zapewnić sobie trwanie i reprodukcję. Słabe niby-państwa łatwo dają się sprowadzić do pożytecznej funkcji okręgów policyjnych, zapewniających odrobinę porządku potrzebnego do prowadzenia interesów; nie trzeba jednak się obawiać, że mogłyby skutecznie ograniczyć swobodę firm i przedsiębiorstw”¹⁸. Ingerencja globalizacji w sprawy państwa jest tak ogromna, że pozbawia go suwerenności, że zniewala, narzucając własne „reguły gry”. Globalizacja jest zainteresowana istnieniem państw małych i nieporadnych, którymi można manipulować, które przyjmą ustalone warunki, nie będą protestować, tylko posłusznie wykonywać polecenia. Innymi słowy – proces globalizacji możliwy jest dzięki istnieniu państw słabych ekonomicznie, potrzebujących pomocy, łatwych do ujarznienia.

Globalizacja przyczynia się do osłabienia państwa, a następnie jego destrukcji. Potwierdzeniem są następujące słowa: „W kabarecie, jakim jest globalizacja, państwo robi *strip-tease*; pod koniec występu pozostaje mu jedynie to, co najniezbędniejsze: władza dająca możliwość stosowania represji. Materialna podstawa bytu uległa zniszczeniu, suwerenność i niezależność przestały istnieć, klasa polityczna została starta w proch – narodowe państwo sprowadza się jedynie do służb wywiadowczych działających dla

¹⁷ Kleer, *Globalizacja gospodarki...*, s. 54-55.

¹⁸ *Globalizacja*, s. 81-82.

wszystkich molochów gospodarczych. Nowi panowie świata nie muszą rządzić bezpośrednio. Zadanie sprawowania władzy w ich imieniu powierzono rządóm narodowym¹⁹. Nie ulega wątpliwości, że globalizacja rodzi sprzeczność między globalnym rynkiem a państwem. Suwerenność państw musi być ograniczona, aby urzeczywistniał się swobodny przepływ kapitału, usług, towarów i siły roboczej. Im bardziej globalizacja staje się silna, tym więcej państw ulega jej tyranii, tym więcej barier blokujących wolny rynek ulega zniszczeniu.

Szczególnie niebezpieczne dla gospodarki narodowej, a głównie dla istniejących przedsiębiorstw, są transnarodowe megakorporacje. Z uwagi na wypracowaną efektywność gospodarczą i konkurencyjność, wypierają z rynku mniejsze podmioty gospodarcze. W ten sposób pozbawiają państwa kapitału narodowego. Liczba megakorporacji z każdym rokiem zmniejsza się z uwagi na fuzje wielkich korporacji i bankructwo małych. Zdaniem wielu badaczy rozwój transnarodowych megakorporacji wynika z postępujących liberalizacji międzynarodowych stosunków handlowych i gospodarczych. Dysponują one olbrzymim kapitałem i popytem, którego brakuje krajom słabiej rozwiniętym, posiadają więc realną siłę „przekonywania” o zasadności stworzenia im warunków działania. Wielkie transnarodowe korporacje są więc jak „noga wstawiona w drzwi, otwierająca wejście” i sankcjonująca liberalizację gospodarczą²⁰. Obecne mechanizmy sterujące rynkiem popytu i podaży, uniemożliwiają przebicie się małym spółkom do „kapituły” międzynarodowej. Siłę przebicia mają natomiast wielkie korporacje, które łączą się, wypierając z rynku konkurencję. W ten sposób megakorporacje dyktują warunki słabym i nieporadnym podmiotom, których żywotność zależy od ich kaprysów. Być może dlatego Bauman krytykuje globalizację za jej „magiczne” metody działania: „W swym najgłębszym znaczeniu pojęcie globalizacji przekazuje nieokreślony, kapryśny i autonomiczny charakter świata i jego spraw, brak centrum, brak pulpitu operatora, zespołu dyrektorów, biura zarządu. Globalizacja jest inną nazwą «nowego nieporządku świata»”²¹.

¹⁹ Tamże, s. 80.

²⁰ Szymanski, *Globalizacja wyzwania...*, s. 33.

²¹ *Globalizacja...*, s. 71.

4. UPADEK KULTURY NARODOWEJ

Proces globalizacji traktowany jest jako problem ekonomiczny, polityczny, a nade wszystko kulturowy. Unifikacja kultury to kolejny syndrom globalizacji, który uczyni przedmiotem odrębnej analizy z uwagi na rozmiary tego zjawiska, podważającego funkcje i znaczenie kultury narodowej, narzucającego wartości, normy, wzory zachowań i w konsekwencji prowadzącego do zniweczenia ducha i zniewolenia państwa.

W świecie zglobalizowanym społeczności ludzkie stają się coraz mocniej powiązane zależnościami ekonomicznymi, politycznymi i kulturowymi. Wydarzenia w jednej części globu odbijają się echem na całym świecie. I tak np. krachy na giełdach kształtują decyzję inwestorów, innowacje w telefonii komórkowej rozpowszechniane są automatycznie do niemal wszystkich zakątków świata, muzyki latynoskiej słucha się w elitarnych pubach i prowincjonalnych dyskotekach, książki *Harry Potter* i ekranizacje kinowe zdobywają popularność na skalę globalną. Takich przykładów jest bardzo wiele. Powstaje pytanie, czy ludzkość ujednoliciła swoje gusty, czy może są one poddawane jakiejś manipulacyjnej sile?

Technologie informacyjne umożliwiły pokonanie przestrzeni. Mamy do czynienia z transferem informacji na skalę globalną. Z jednej strony cieszymy się z tych osiągnięć cywilizacyjnych, dzięki którym stajemy się uczestnikami wydarzeń globalnych i konsumentami wytworów materialnych i pozamaterialnych, z drugiej zaś tracimy własne upodobania i preferencje, przyjmujemy postawę oczekiwania na to, co nam zaoferują inni, a raczej co nam zaproponuje cybercywilizacja. Kazimierz Krzysztofek zwraca uwagę na zagrożenia technologii informacyjnych dla społeczeństwa: „Teleinformatyka tworzy globalną sieć – system nerwowy ludzkości – poza którą nie może się znaleźć żaden kraj aspirujący do uczestnictwa w przemianach globalnych. Sieć autostrad informacyjnych staje się obecnie tak kluczowa dla przetrwania cywilizacji, jak infrastruktura elektryczna, kolejowa czy drogowa. Rewolucja teleinformatyczna niesie ze sobą rozmaite konsekwencje zarówno pozytywne, jak i negatywne we wszystkich sferach ludzkiej aktywności. Wizja świata jako samoorganizującego się organizmu, w którym sieć informatyczna jest jakby systemem nerwowym i zarazem krwioobiegami, świata który zapewni bezpieczeństwo uchroni przed katastrofami itp. jest bardzo atrakcyjna, ale zarazem nie wolna od ryzyka. Nieraz okazywało się jednak, że systemy techniczne zwiększały wprawdzie możliwości człowieka, ale nie

tylko nie potrafiły uchronić go przed klęskami, lecz nawet same je wywołały”²².

Globalizacja stanowi zagrożenie dla narodowej tożsamości i odrębności kulturowej. Obserwujemy ujednoczenie wzorów kulturowych, destrukcję kultury narodowej, tzw. uniformizację świata. Termin *uniformizacja świata* (inaczej – homogenizacja) oznacza postępujące upodabnianie się form organizacji ekonomicznej i politycznej, wzorów konsumpcyjnych, zwyczajów i obyczajów, stylów artystycznych, systemów wartości, idei i ideologii – w skali ogólnoswiatowej²³. Zdaniem Sztompki homogenizacja kultury najpierw przejawia się w sposobach komunikacji językowej, gdzie podstawowym narzędziem porozumiewania międzynarodowego stał się język angielski. Ponadto upodabnia się kultura materialna i dziedzina konsumpcji, moda, styl życia. W sklepach na całym świecie można kupić te same produkty, styliści projektują takie same samochody, architekci podobne budynki, stolarze podobne meble, a krawcy podobne stroje. Upodabniają się obyczaje, nawet w dziedzinach tak mocno osadzonych w lokalnych tradycjach, jak rodzina czy religia²⁴.

W procesie globalizacji kultura lokalna, regionalna i narodowa traci swoje znaczenie. Kultura narodowa ustępuje miejsca kulturze masowej, ogólnoswiatowej. Liczą się te wartości, normy, style życia, mody, które uznają globalni kreatorzy świata. Pociągająca i godna naśladowania jest zatem globalność, która jawi się jako nowoczesna i „na topie”, podczas gdy regionalność wydaje się staroświecka i niemodna, toteż wygląda jak niedopasowany klocek w globalnej układance. Globalizacja deformuje kultury narodowe, podważa i niweczy, oferując to, co nowe, a zarazem ulotne i destrukcyjne.

²² *Technologie informacyjne a rozwój cywilizacyjny*, w: *Polska w drodze do globalnego społeczeństwa informacyjnego. Raport rozwoju społecznego*, Warszawa: Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju 2002, s. 74.

²³ Sztompka, *Socjologia...*, s. 599.

²⁴ Tamże, s. 584. Zob. także o zagrożeniach kultury masowej: J. Chałasiński, *Kultura amerykańska. Formowanie się kultury narodowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1963. Chałasiński pisał m.in.: „wiadomo, jak silnie towarowy rynek kultury masowej oparty o te filary przemysłowe, działa w kierunku uniformizacji, a nie indywidualizacji procesów kultury”. W innym miejscu powołując się na MacDonalda, pisał (s. 585-586): „kultura masowa współczesnej Ameryki jest powierzchowna i płaska, ponieważ nie występuje na gruncie identyfikacji jednostki z grupą. Brak jej znamienia indywidualności, ponieważ grupowe wartości nie są dostatecznie mocno i głęboko zakotwiczone w osobowości jednostki (...). Z socjologicznego punktu widzenia cechą sztuki masowej jest to, że jest ona nieczyta, nie ma piętna, ani indywidualności, ani grupy”.

Już teraz można wymienić kraje, gdzie kultura narodowa została poddana ostrej próbie zmiany. Przykładem jest Japonia, w której społeczeństwo w ostatnich 20 latach uległo głębokim przeobrażeniom. Źródła podają, że zmianom nie zdołały się oprzeć nawet struktury rodzinne i wspólnotowe, stawiające z reguły najsilniejszy opór oddziaływaniom z zewnątrz. System rodzinny ulega transformacji przede wszystkim ze względu na zmianę stylu życia – większą mobilność jednostek oraz szeroki dostęp do informacji. Ponadto zauważa się wzrost małżeństw mieszanych, w tym małżeństw międzyetnicznych. W rezultacie powstaje luka między wzorcami zachowań między pokoleniami, co oznacza, że systemy etyczne i moralne, zakorzenione w kulturze, zostają od tych korzeni odcięte. Niepokoi fakt, że tradycyjne wartości takie, jak uprzejmość, poczucie wstydu, unikanie sprawiania innym kłopotów zostały prawie całkowicie zatracone przez młode pokolenie²⁵. Kultura globalna promuje iluzję łatwego życia i szczęścia, nie wymaga ofiary ani wyrzeczeń, obiecuje sukces, bogactwo i sławę, dlatego zyskuje rzesze łatwowiernych zwolenników.

Podupadające kultury narodowe nie stanowią dobrej wróżby na przyszłość. Wynika to z faktu, że przez wieki społeczeństwa szczyły się swoją tożsamością narodową, a kultura zawsze była powodem dumy. Kultura była u podstaw istnienia narodu, a nawet decydowała o jego trwałości. Przykładem jest kultura duchowa narodu polskiego w czasach niewoli, która umożliwiła przetrwanie Polakom mimo pozbawienia granic i zniknięcia z map Polski. Wartość i znaczenie kultury była przedmiotem analizy Leona Dyczewskiego: „Związek kultury z narodem mocno akcentuje Deklaracja Meksykańska «naród może manifestować swoją obecność w świecie tylko przez kulturę». Podobnie ujmuje to papież Jan Paweł II: «naród istnieje z kultury i dla kultury» (...). Kultura zatem jest podstawą istnienia i wyrażania się narodu. Prawo do własnej kultury jest tak podstawowym prawem każdej grupy społecznej, każdego narodu, jak prawo jednostki do życia i rozwoju. Stąd też suwerenność kultury powinna być zagwarantowana dla każdej grupy, dla każdego narodu. W kulturze bowiem ich członkowie wyrażają swoje widzenie siebie i świata, przeżycia i uzdolnienia, dążenia i aspiracje, a także więź między sobą”²⁶. Autor ten proponuje dialog między kulturami, wycho-

²⁵ Zdanowski, *Kultury pozaeuropejskie...*, s. 9.

²⁶ *Kultura polska w procesie przemian*, Lublin: TN KUL 1993, s. 96-97. Zob. także: A. Kroeber, *Istota kultury*, Warszawa: PWN 1989, s. 362-398 (rozdz. XVIII: *Kultura rzeczywistości i kultura wartości*).

dząc z założenia, że kultura narodowa nie może być odizolowana, lecz otwarta. Dialog wzbogaca kulturę o inne idee i doświadczenia oraz umacnia własną odmienność kulturową.

Dialog między kulturami jest sformułowaniem obcym globalizacji, a może nawet nieporęcznym. Sztompka zauważa bardzo niepokojące zjawiska, które mają na celu dyskryminowanie kultur narodowych przez środki masowego przekazu: „Mówimy o «imperializmie mediów», a zwłaszcza telewizji, która rozpowszechnia podobne treści i obrazy, o «efekcie demonstracji» w wyniku kontaktu osobistego z atrakcyjnymi wzorcami obcej kultury, a także o «dyktaturze konsumpcji», która nakazuje wszystkim kupować i używać podobne artykuły”²⁷. Ten sam autor podaje przykłady ekspansji kultury amerykańskiej. Zjawisko to nazywa „akulturacją antycypującą”. Polega ono na tym, że ze względów komercyjnych obywatele innych krajów przejmują amerykański styl życia i konsumpcji. Ponadto w zakresie przepływu kultury wyróżnia się tzw. centra, które inicjują i przesyłają treści kulturowe, oraz peryferie, gdzie są one przyjmowane i adoptowane. Przepływy przeciwnie są rzadkością i dotyczą najczęściej bardziej marginalnych aspektów kultury, np. moda afro, muzyka *reggae*, kuchnia indonezyjska²⁸.

Współczesne społeczeństwa łatwo pozbywają się własnej tożsamości kulturowej. Globalizacja preferuje te narody, które odpowiadają gustom utożsamiających się z szeroko pojętą kulturą amerykańską, a dyskryminuje tych, którzy się z nią nie identyfikują. W tej sytuacji można zaobserwować, że na niweczeniu tożsamości jednych kultur korzystają inne. Kultury dominujące w procesie globalizacji umacniają się dzięki temu, że inni rezygnują z walki o ducha własnego narodu, z łatwością poddając się narzucanym trendom. W konsekwencji państwa podążają ślepo za wzorami promowanymi przez globalizację, stają się wykorzenione z własnego dziedzictwa kulturowego, nie potrafią określić własnej kultury i tożsamości, gubią się w świecie iluzorycznych obietnic, nie wiedzą ani w kogo, ani w co wierzą. Tymczasem Amerykanie umacniają się w swojej misji lidera i przywódcy wszystkich narodów. Warto tu przytoczyć słowa Johna Lowella Armstronga – I Sekretarza Ambasady Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Warszawie – wypowiadającego się na temat kultury USA: „Kultura amerykańska jest zapewne inna od wielu kultur, w pewnym sensie unikalna, inna od tradycyjnej kultury narodowej, europejskiej, a nawet azjatyckiej (...). Kultura amerykań-

²⁷ *Socjologia...*, s. 591.

²⁸ Tamże, s. 591-592.

ska jest ideowa, obywatelska, polega na tym, że łączy nas wszystkich jak paciorki różańca (...). Po pierwsze, my wierzymy, nawet krytycy USA wierzą w misję Ameryki. Mamy świadomość pewnego wybrania, że jesteśmy stworzeni do specjalnej misji w świecie (...). Był czas w historii, że naszą misją było pokonanie komunizmu, zaś dziś terroryzmu. W naszej świadomości jest poczucie, że jesteśmy niejako stworzeni do tego. Po drugie, chcę mocno podkreślić, iż jako Naród wierzymy w Boga. Nawet na walucie amerykańskiej – dolarze widnieje napis «W Bogu ufamy». Państwo nie znajdują tego napisu na walucie polskiej czy europejskiej. Nasze przysięgi, w tym i moja, kończą się słowami: «Tak mi dopomóż Panie Boże». I nikt nie protestuje, że przysięgi tak się kończą, ani protestanci, ani katolicy, ani inne grupy wyznaniowe»²⁹.

Aż wstyd pomyśleć, co się stało z kulturą narodu polskiego. Od czasu transformacji ustrojowej kraju zniekształceniu uległa nasza świadomość kulturowa. Zatraciliśmy własne idee, wartości, rozbiciu ulega nasza wiara, która przez wieki łączyła Polaków. Im bardziej czerpiemy amerykańskie wzorce, tym bardziej gubimy własne wartości. Nie tylko jako kraj katolicki nie możemy poszczycić się walutą, która deklarowałaby naszą wiarę w Boga, ale także unikamy publicznego przyznania się do własnej religii, a nawet rezygnujemy z wartości chrześcijańskich i nie walczymy o nie w konstytucji unijnej. Mało tego, stajemy się coraz bardziej sterylnej religijnie. Przestajemy wierzyć w Boga, spada udział w praktykach religijnych, uczęszczanie na lekcje religii jest jedynie „wolnym wyborem”. Nawet zawieranie ślubów kościelnych nie opłaca się z uwagi na politykę społeczną państwa, która promuje konkubinaty i samotne macierzyństwo. Ponadto psychologowie proponują tzw. bezstresowe wychowywanie i mówią o wolności każdego do życia zgodnie z własnymi preferencjami i upodobaniami. W konsekwencji ruchy feministek walczą w myśl fałszywie pojętego prawa do wolności o prawo do aborcji, nasila się homoseksualizm i pedofilia. W tym chaosie za-fałszowanych i zdeformowanych znaczeń stajemy się nowocześni, a po wejściu do Unii cieszymy się, że już nie jesteśmy Polakami, ale wreszcie Europejczykami.

W perspektywie nasilających się niepokojących zjawisk należy przypomnieć wartość i znaczenie kultury narodowej. Pięknie na ten temat pisał Dyczewski: „Kultura narodowa to jakby prywatne mieszkanie z oknami wy-

²⁹ *Jaka kultura w Stanach Zjednoczonych*, w: *Wiara a kultura*, red. J. Zimny, Sandomierz: Instytut Teologiczny im bł. Wincentego Kadłubka 2004, s. 13-14.

chodzącymi na ten świat. Z kolei tutaj jest coś swojskiego, własnego, niepowtarzalnego, intymnego i ciepłego. Dzisiejszemu Europejczykowi potrzeba obydwu światów: ulicy i mieszkania. To dwa płuca indywidualnej jego kultury: kultura europejska i kultura narodowa. Oddychanie tymi płucami kształtuje osobowości twórcze, otwarte, swoiste³⁰. Polacy zdają się zapominać, że „jedno płuco” to zbyt mało, aby w pełni korzystać z życia. Trudna sytuacja materialna wielu rodzin zmusza do emigracji za chlebem, niepokoi jednak to, że poza granicami wielu chce zapomnieć o tym, że jest Polakami, poczucie wstydu towarzyszy przyznaniu się do polskiej kultury. W rezultacie polskim emigrantom towarzyszy samotność nie tylko z powodu utraty rodziny, ale i – jak pisał Dyczewski – „domu”. Pozbawieni polskiej tradycji, kultury, ducha narodu Polacy stają się coraz bardziej Europejczykami ulicy.

5. GLOBALIZACJA JAKO FORMA ZNIEWOLENIA CZŁOWIEKA

Jednym z czynników wspierających globalizację był liberalizm promujący szeroko pojętą wolność w dziedzinie życia gospodarczego. Paradoksalny wydaje się fakt, że ta oczekiwana i osławiona wolność przynosi nową formę zniewolenia. Aby uzasadnić tę tezę, wystarczy odwołać się do teorii umowy społecznej. Zgodnie z założeniami zwolenników legitymizacji istnienia państwa człowiek dobrowolnie rezygnuje z własnej wolności na rzecz uzyskania innych przywilejów, np. ochrona własności prywatnej, obrona przed zewnętrznym wrogiem czy bezpieczeństwo. Człowiek, aby mógł cieszyć się wolnością, musi ograniczyć własną wolność: „wolność jednostki – podstawowa wartość liberalnych filozofii społecznych – musi zostać ograniczona, bo zagraża wolności innych członków społeczeństwa. Ograniczenie to polega na ustanowieniu pewnych reguł, które jednostki zgodnie będą respektować”³¹. Wolność stała się siłą napędową globalizacji, bardzo szybko przyjęła postać swawoli niczym nie skrępowanej i nie podlegającej żadnym regułom. Jednak partnerzy biorący udział w globalizacji nie korzystają w jednakowym stopniu w przysługujących im uprawnieniach. Nie wszyscy mają ten sam udział w zyskach i nie wszyscy ponoszą takie same straty. Wydaje się, że globali-

³⁰ *Kultura polska...*, s. 100.

³¹ S. Golińska, *Polityka społeczna państwa w gospodarce rynkowej*, Warszawa: PWN 1994, s. 23.

zacja rządzi się odwiecznym prawem silniejszego. Państwa odnoszące sukces gospodarczy, dysponujące najnowszymi osiągnięciami technologicznymi, posiadające wysoko kwalifikowane kadry narzucają „reguły gry” mniejszym, słabszym i biedniejszym partnerom w myśl zasady uniformizacji świata.

Globalizacja jako proces społeczno-ekonomiczny niesie ze sobą wiele dylematów moralnych. Ponieważ człowiek jest podmiotem życia społecznego, syndromy globalizacji nie pozostają bez wpływu na życie ludzkie. Bardziej szczegółowa analiza procesu globalizacji pozwala sformułować tezę, że globalizacja poprzez dążenia do unifikacji kulturowej zniewala narody, a generując nierówności społeczne zniewala człowieka. Aby uzasadnić, w jaki sposób globalizacja zagraża osobie ludzkiej, trzeba przypomnieć, na czym polega wolność człowieka.

Wolność człowieka a uczestnictwo w życiu było przedmiotem rozważań ks. Stanisława Kowalczyka. Jego zdaniem: „Człowiek jest aktywnym podmiotem – osobą, której tak bytowa struktura, jak dynamika transcenduje świat rzeczy. Człowiek nie jest zdeterminowanym bez reszty elementem przyrody, zaprogramowanym przez biologię robotem czy produktem życia społecznego (...). Wolność jest tak ściśle związana z naturą człowieka, że arbitralne ograniczenie wolności jest zagrożeniem osoby (...). Wolność to zdolność mówienia «tak» lub «nie», a także umiejętność wyboru określonych wartości. Osoba ludzka jest wrażliwa na wartości (...). Człowiek dzięki wolności jest zdolny do samoukierunkowania się, samoograniczeń, wewnętrznego i zewnętrznego rozwoju, ale także autodestrukcji. Wolność osoby ludzkiej winna być wolnością odpowiedzialną. Możliwość wyboru jest *conditio sine qua non* wolności człowieka”³². Wolność człowieka łączy się z więc z możliwościami wyboru takich wartości, które będą wspomagać jego rozwój, a chronić przed autodestrukcją. Człowiek wolny to taki, który może wybierać między dobrem a złem.

Problem sprowadza się do pytania, czy globalizacja może zniewolić człowieka, stanowić zagrożenie dla jego wolności? Okazuje się, że tak. Pierwszą płaszczyzną, gdzie najbardziej widoczny staje się ten problem, jest narastające bezrobocie, zwłaszcza wśród osób niewykwalifikowanych, segregowanych w procesie globalizacji. Powstają bieguny bogactwa i nędzy, klany szczęściarzy i nieszczęśliwych, wygranych i przegranych, turystów i włóczęgów, wreszcie globalnych i lokalnych. Nierówności społeczne segregują ludzi

³² *Człowiek a społeczność*, Lublin: TN KUL 1994, s. 169-170.

i różnicują szanse na osiągnięcie wykształcenia, zdobycie pracy, mieszkania czy zabezpieczenia społecznego. W ten sposób podstawowe wolności osoby ludzkiej gwarantowane w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka nabierają innego wymiaru dla poszczególnych klas i warstw społecznych. Perspektywa bycia wolnym człowiekiem ma zupełnie inne znaczenie dla dziecka żebraka i bogacza. Drugą płaszczyzną zniewolenia człowieka jest narzucony konsumpcjonizm. Manipulowanie potrzebami ludzkimi stało się domeną gigantycznych korporacji. Kreowane potrzeby zmuszają człowieka do biernego wyczekiwania na to, co przyniesie reklama, zabijają jego aktywność, prowadząc do zwierzęcych zachowań typu: bodziec–reakcja. Globalizacja stanowi nową formę władzy nad człowiekiem, wymarzona wolność przekształca się w jakieś neototalitarne zniewolenie.

Nie ulega wątpliwości, że dysproporcje przestrzenne w ramach tego samego państwa i między państwami oraz nierówności społeczne mają źródło w globalizacji. Bauman pisze, że „Globalizacja w równym stopniu dzieli i jednoczy, a przyczyny podziału świata są takie same, jak czynniki pobudzające do jego uniformizacji (...). Immanentną częścią procesu globalizacji jest postępująca segregacja przestrzenna, separacja oraz wykluczenie”³³. Autor ten przedstawia dramatyczną sytuację ludzi, zepchniętych przez globalizację na margines życia społecznego, w „bezznaczeniowość”. Charakterystyczne dla globalizacji zniwelowanie odległości przestrzennych wcale nie przyczyniło się do zbliżenia ludzi, ale do ich segregacji. Ludzie bogaci stają się globalni, wznoszą wille otoczone murem, izolują się od reszty społeczeństwa, podróżują i konsumują. Na drugim biegunie są biedni, bezrobotni, włóczędzy błakający się po odgradzonych terenach, eksmitowani do coraz gorszych dzielnic i warunków mieszkaniowych, tzw. wybrakowani konsumenci, unieruchomieni w ryzach lokalnych poprzez brak pracy i brak perspektyw na zmianę miejsca zamieszkania. Globalizacja bogatym gwarantuje wolność, a biednym zniewolenie. Przed pierwszymi coraz szerzej otwiera granice na świat, drugim zamyka w szerzących się gettach wielkich miast. Ludzie globalni, korzystając z wolności, ciągle dokonują wyboru, ludzie lokalni skazani są „na łaskę” innych.

Dysproporcje ekonomiczne coraz bardziej pogłębiają się i nic nie wskazuje na zahamowanie tego procesu. Współcześnie w każdym bogatym społeczeństwie występuje pewna grupa ludzi biednych, i odwrotnie, w każdym biednym państwie znajdują się ludzie bogaci. Przykładem mogą być Chiny,

³³ *Globalizacja...*, s. 6-7.

gdzie jeszcze 20 lat temu termin *luksus* był zupełnie obcy dla tego społeczeństwa. Według raportu z 2003 r. około 210 tys. Chińczyków jest milionerami – i to w amerykańskiej walucie. Ponad 50 tys. obywateli Chin może już pochwalić się majątkiem przekraczającym 10 mln dolarów, a na samym szczycie listy najbogatszych znajduje się elita ok. 200 osób, które zdążyły zgromadzić majątek wartości powyżej 100 mln dolarów. Dane chińskiego rządu i międzynarodowych organizacji finansowych potwierdzają, że prawie 50% majątku narodowego Chin jest w rękach jednej piątej obywateli. Rekiny chińskiego biznesu wznoszą luksusowe apartamenty, budują pola golfowe, wydają 1,5 mln dolarów na samochód, na który pozostałe 80% spolaryzowanego społeczeństwa Chin musiałoby pracować w fabrykach ponad tysiąc lat³⁴. Podobna sytuacja ma miejsce w krajach zaliczanych do bogatych: „W USA jeden procent bogatych Amerykanów posiada więcej aniżeli 40% innych obywateli tego kraju. O dysproporcji ekonomicznej w skali międzynarodowej mówi fakt, że 400 najbogatszych ludzi świata ma większy majątek aniżeli budżet Indii, Bangladeszu, Neapolu i Sri Lanki razem wziętych”³⁵.

Wielu krytyków globalizacji przekonuje, że prowadzi ona do wzrostu nierówności społecznych w poszczególnych krajach i między krajami, prowadząc do dalszej marginalizacji grup społecznych i narodów. Globalizacja stwarza nowe możliwości tylko dla pewnych ludzi, grup i krajów. Przyczynia się do spadku realnych płac robotników i utraty bezpieczeństwa pracy, prowadzi do strukturalnego bezrobocia i upadku państwa dobrobytu. Wyłączenie z korzyści globalizacji dużych obszarów świata i rosnąca nędza w krajach rozwijających się może stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa ekonomicznego. Jako negatywne skutki globalizacji wymienia się terroryzm czy przemyt narkotyków³⁶. Nie ulega wątpliwości, że narastające dysproporcje będą stanowić zagrożenie dla stabilizacji społeczeństw. Brak źródeł utrzymania zmusi ludzi do pozyskiwania środków do życia dostępnymi, często nielegalnymi metodami. Dlatego w slumsach najczęściej szerzy się przestępczość w postaci kradzieży, rozbojów czy napadów. Złodzieje kieszonkowi napadający w marketach w okresie świąt często tłumaczą swoje zachowanie tym, że oni „też chcą mieć święta”. W ten sposób człowiek po-

³⁴ G. Gołojuch, *Luksus za Wielkim Murem*, „Newsweek”, 2004, nr 28, s. 29.

³⁵ S. Kowalczyk, *Naród – państwo – Europa. Z problematyki filozofii narodu*, Radom: PWE 2003, s. 205.

³⁶ Kleer, *Globalizacja gospodarki...*, s. 56.

zbawiony środków do życia nie kieruje się wartościami, jakimi by chciał, ale wybiera te, które gwarantują mu przeżycie. Trudno się dziwić takim postawom, ludzie ci są skrępowani nie tylko w swojej wolności, ale narażają na szwank coś bardzo istotnego, a mianowicie własną godność. O poszanowanie ludzkiej godności w procesie globalizacji apelował Jan Paweł II do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych: „Postulował wówczas, aby istniejący proces globalizacji uwzględniał dwie podstawowe zasady etyczne: niezbywalną godność ludzkiej osoby jako fundament życia społecznego oraz wielość i różnorodność ludzkich kultur. Globalizacja – stwierdził – nie może być nową wersją kolonializmu”³⁷.

Zwolennicy globalizacji dążą nie tylko do unifikacji gospodarczej, ale także ideologicznej, aksjologicznej i cywilizacyjnej. W tym aspekcie można doszukiwać się nowej formy zniewolenia, w pewnym zakresie kolonializmu. Promowany przez globalizację wolny rynek otwiera granice jednym podmiotom gospodarczym, a zamyka innym. Świadczy o tym istnienie ogromnych korporacji, które wypierają z rynku mniejsze, a same ulegają fuzji by osiągnąć nowy sposób sprawowania władzy na rynku globalnym. W taki sposób kształtuje się monopolizacja gospodarcza, która należy do kolejnych syndromów globalizacji. Kowalczyk krytykuje globalizację za praktyki monopolistyczne, które jej towarzyszą: „Monopolizacja życia ekonomicznego hasło wolnego rynku przemienia w fikcję. Wolny rynek międzynarodowy możliwy jest tylko wówczas, kiedy poszczególne państwa znajdują się na proporcjonalnie równym stopniu gospodarczego rozwoju. Jeżeli zaś dzielą je znaczne różnice ekonomiczne, to można mówić już o neokolonializmie (...). Globalizacja nie prowadzi – jak dotąd – do wyrównania istniejących dysproporcji ekonomicznych, lecz powoduje większą jeszcze polaryzację pomiędzy krajami i ludźmi. Oponenti tego procesu wręcz mówią, że jest to globalizacja nędzy”³⁸. Obecnie prowadzona polityka procesu globalizacji stanowi poważne zagrożenie nie tylko dla ludzi zepchniętych na margines życia społecznego, doświadczających niedostatku, nędzy, braku pracy i środków do życia, ale także dla całych społeczeństw, w których narastać będą gwałtowne protesty, strajki i konflikty. Nędza lokalna, być może teraz bagatelizowana i niezauważana, bardzo szybko może przybrać charakter masowy, nad którym trudno będzie zapanować. Pogłębiające się dysproporcje społeczne mogą doprowadzić do wybuchu rewolucji. Globalnych bogaczy jest znacznie mniej

³⁷ Kowalczyk, *Naród – państwo – Europa*, s. 210.

³⁸ Tamże, s. 206-208.

niz lokalnych biedaków, a pamiętać należy, że siła zawsze wyraża się w wielości.

Globalizacja stanowi wyzwanie dla współczesnego świata. Wiele zależy od decyzji tych, którym oddano stery nowej władzy. To kreatorzy tego procesu najczęściej mają tu do powiedzenia. Trudno oczekiwać od tych, którym globalizacja sprzyja, jakichś gwałtownych kroków samobójczych. Zwolennicy tego procesu nie widzą żadnych zagrożeń, oponenti wręcz przeciwnie. Różnica polega na tym, że ci pierwsi mogą coś zrobić, ale nie chcą, a ci ostatni chociaż chcą, niewiele mogą zdziałać. Wiele nadziei pokłada się w elicie globalnej, przywołuje się ją do uwzględnienia cudzych potrzeb i podzielenia się dobrami z innymi. Odzwierciedla to następujące stwierdzenie: „Równość dla wszystkich okazała się nędzą dla wszystkich, teraz okazuje się, że wolność dla wszystkich oznacza bogactwo dla niektórych (...). Żeby przywrócić równowagę między wolnością osobistą a potrzebą posiadania wokół siebie przyzwoitego społeczeństwa, musimy w tym niebezpiecznym i niepewnym świecie połączyć interes własny z szacunkiem dla cudzych potrzeb – i to jest «Egoizm Właściwy» (...). Tymczasem górne dochodowo 20% społeczeństwa, woli się izolować, odgradzać przy pomocy ochroniarzy w zamkniętych oazach, niż czuć odpowiedzialność za 60% społeczeństwa o niższych kwalifikacjach”³⁹. Przyglądając się wszelkim ustrojom społecznym, można łatwo zauważyć, że po jednym zniewoleniu przychodzi następne. W czasach panowania cesarzy ciemniono niewolników, w feudalizmie – chłopów, w komunizmie – wiernych, w demokracji – bezrobotnych, a w globalizacji – niemobilnych i lokalnych. Społeczeństwa uwolnione z jednych karbów niewoli zaraz wpadają w następne zasadzki. Polaryzacja towarzyszy społecznościom od zarania dziejów, a ci którzy posiadali władzę, zawsze uciskali tych, którzy jej podlegali.

Niszczycielski wpływ na człowieka wywiera promowany w procesie globalizacji konsumpcjonizm. Megakorporacje, aby utrzymać się na rynku, zatrudniają specjalistów manipulujących ludzkimi potrzebami. Konsumpcjonizm stanowi siłę witalną dla całego procesu globalizacji: „Globalna gospodarka to na pewno nie bierny kapitalizm i bierna konkurencja, przy której firmy obsługują potrzeby takie, jakie są, a więc dostosowują się do istniejących preferencji. Globalna gospodarka uruchamia procesy, które cechuje wzrost aktywności w tworzeniu i manipulowaniu potrzebami. Zakupy oznaczają konsumpcję, a konsumpcja zależy od fabrykowania potrzeb. Stąd tran-

³⁹ Szymanski, *Globalizacja wyzwania...*, s. 114.

snarodowe korporacje coraz bardziej przenikają do mediów, filmu i telewizji. Miliony ludzi zajmują się jedynie kreowaniem potrzeb i skracaniem czasu życia produktu, przez jego tzw. „moralne zużycie”, by stworzyć miejsce dla następnego⁴⁰. Żyjemy w czasach tzw. szopomanii – nowej formy uzależnienia. Tym razem nie chodzi o alkohol czy narkotyki, ale o zakupy. Żądza kupowania ogarnia zarówno bogatych, jak i biednych, z tą tylko różnicą, jak zauważa Bauman, że „włóczęga jest konsumentem wybrakowanym”⁴¹. Namawianiem do tego nałogu zajmują się specjaliści od reklamy. Nie znają oni żadnych granic w kreowaniu potrzeb, a moralność jest dla nich pojęciem zupełnie obcym. Aby zwiększyć konsumpcję i wzmocnić reklamę, zastosowali zdobycze psychiatrii. Sprowadzili rzecz materialną do roli psychoterapeutycznej, a zakupiony towar rzekomo ma poprawić samopoczucie. Przykładem jest tu reklama firmy „Loreal” namawiająca kobiety na zakupy kosmetyków, kusząc słowami: „Jesteś tego warta”. Osoby niedowartościowane są szczególnie narażone na tego typu pokusy.

Specjaliści od reklamy zabiegają o to, aby ludzie uwierzyli w wartość rzeczy materialnych. Dlatego „szopomania” stanowi zagrożający człowiekowi substytut wiary religijnej. Zakupy poprawiają humor, są lekarstwem na stres i depresję, wprawiają we wspaniałe nastrój, wreszcie jednoczą rodzinę, zwłaszcza przy niedzielnych zakupach. Maniakalne zakupy stanowią kolejny syndrom globalizacji, zniewalający człowieka: „Największe transnarodowe korporacje prześcigają się w zakresie wyszukanych badań, w opracowaniu najbardziej efektywnych technik manipulowania konsumentami. Reklama stwarza religię towarów, supermarkety zastępują w niedzielę kościoły. Potrzebom oddziaływania na konsumenta podporządkowany jest cały system informacji i funkcjonowania mediów. Oznacza to, że produkcja nie tylko biernie, lecz aktywnie i agresywnie poprzez reklamę i sztukę sprzedawania tworzy potrzeby, które chce zaspokoić”⁴².

Nie wszystkie megakorporacje zainteresowane są ludźmi z „grubymi portfelami”. Towary przeznaczone dla tego typu klientów choć osiągają kolosalne ceny, to i tak nie zastąpią zysków, jakie odnoszą firmy z produkcji towarów z tzw. drugiej półki czy gorszej jakości. Gdy analizuje się problem ubóstwa, uwagę przyciągają nie tylko rozmiary, przyczyny, rodzaje, ale i skutki. Okazuje się, że ubóstwo nie zawsze przynosi negatywne konse-

⁴⁰ Tamże, s. 57-58.

⁴¹ *Globalizacja...*, s. 113.

⁴² S z y m a ń s k i, *Globalizacja wyzwania...*, s. 112.

kwencji dla społeczeństwa. Podkreśla się też jego pozytywne strony, jedną z nich jest wzrost zapotrzebowania na artykuły niższej jakości, co chroni producentów od strat.

Niszczycielski wpływ globalizacji na życie człowieka dopiero się rozpoczął i trudno przewidzieć, jakie będą dalsze etapy tej destrukcji. Dramatyczny bieg wydarzeń próbował określić wybitny pisarz izraelski Amos Oz: „Najgorszym niebezpieczeństwem jest globalna infantylizacja, zamiana ludzi w ogłupione pożądaniem zabawek dzieci, narodzone by kupować. (...) posunęliśmy się już tak daleko, że wkrótce znikną rządy, znikną państwa. Znikną teologiczne lub ideologiczne wymagania stawiane ludziom przez różne władze: zrób to, nie rób tamtego. Co zostanie? Globalne przedszkole, w którym jedne dzieciaki będą miały kupę zabawek, a inne nie będą miały ich wcale”⁴³.

UWAGI KOŃCOWE

Globalizacja jako proces społeczno-ekonomiczny ma swoich zwolenników i przeciwników. Ci pierwsi, utopiści, bronią swoich poglądów, przedstawiając optymistyczne scenariusze, a drudzy, realiści, rozpowszechniają czarne scenariusze biegu wydarzeń. Różnica między nimi polega na tym, że optymiści opierają się na wizji lepszego świata, zaś pesymiści odzwierciedlają faktyczną rzeczywistość. Toteż syndromy globalizacji przekonują bardziej niż „superwizje” przyszłości.

Jeszcze nie tak dawno trudno było przewidzieć, w jakim kierunku podąży tzw. społeczeństwo nowoczesne. Florian Znaniecki tak pisał: „Stoimy wobec alternatywy. Albo powstanie cywilizacja wszechludzka, która nie tylko uratuje wszystko, co warte uratowania z cywilizacji narodowych, lecz doprowadzi ludzkość do poziomu przewyższającego najśmielsze marzenia utopistów; albo cywilizacje narodowe się rozpadną, to znaczy, że choć świat kultury nie zostanie zniszczony, największe jego systemy, najbardziej wartościowe wzory utracą wszelkie znaczenie życiowe dla zrzeseń ludzkich na przeciąg licznych pokoleń”⁴⁴.

⁴³ Tamże, s. 13.

⁴⁴ *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa: PWN 1974, s. 22. Ponadto ten sam autor wskazywał na bardzo ważne z perspektywy globalizacji zagadnienie, tj. „uduchowienie cywilizacji” (tamże, s. 24-37).

Proces globalizacji dokonuje się w wielu sektorach życia społecznego. Chociaż koncentruje się na informacji, technice i ekonomii, to jego wpływ na pozostałe dziedziny życia ludzkiego jest ogromny. Coraz bardziej zgadzamy się z twierdzeniem, że „to, co globalne, oddziałuje na to, co nie-globalne”⁴⁵. Człowiek jest istotą społeczną, a nawet skazaną na życie w społeczeństwie, bez którego nie może zaspokajać potrzeb biologicznych, materialnych czy intelektualnych. Życie ludzkie jest mocno związane ze strukturami państwowymi, z instytucjami zaspokajającymi określone potrzeby, jednym słowem – uzależnione od ekonomii czy polityki. Zmiany, jakie zachodzą w tych sektorach, determinują życie człowieka. Globalne pseudowartości oddziałują na struktury społeczne, stosunki rodzinne, wzory zachowań, style życia i konsumpcję. Propagowane modele stają się wzorcami chętnie naśladowanymi przez całe społeczności. Globalizacja stała się idolem wszystkich społeczeństw. Ludzie niczym gąbki chłoną oferowane towary i usługi. Z dziecięcą naiwnością „wierzą” w moc materii.

Proces globalizacji nie kieruje się zasadą tzw. dobroczynności publicznej, nie ma w nim miejsca na bezinteresowność. Taktyka działania sprowadza się do pewnej wymiany, transakcji w myśl zasady: „coś za coś”. Globalizacja kusi, przyciąga, składa ponętne propozycje, w ten sposób państwa dobrowolnie poddają się jej tyranii i zniewalają. Unifikacja cywilizacyjna zmusza uczestników tego procesu do zniewolenia gospodarczego, ideologicznego i kulturowego. W tej machinie nacisku na technologię, automatyzację i informację pomija się cały aspekt aksjologii. W konsekwencji ludzie gubią się w świecie materii, stają się sterylno duchowo. Globalizacja proponuje nową wiarę w osiągnięcia, w sukces, w postęp, w materię. Globalny raj nie jest jednak dostępny dla „wszystkich wiernych”, a to już wiąże się z oszustwem.

⁴⁵ Gabryś, *Instytucja państwa ...*, s. 49.

BIBLIOGRAFIA

- Armstrong J. L.: Jaka kultura w Stanach Zjednoczonych, w: *Wiara a kultura. Materiały z sesji poświęconej wyzwaniom współczesnej kultury wobec człowieka wiary*, red. J. Zimny, Sandomierz: Instytut teologiczny im bł. Wincentego Kadłubka 2004.
- Bauman Z.: *Globalizacja*, Warszawa: PWN 2000.
- Chałasiński J.: *Kultura amerykańska. Formowanie się kultury narodowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1963.
- Dyczewski L.: *Kultura polska w procesie przemian*, Lublin: TN KUL 1993.
- Gabryś L.: *Instytucja państwa w dobie globalizacji*, w: *Wyzwania procesu globalizacji wobec człowieka*, red. E. Okoń-Horodyńska, Katowice: Akademia Ekonomiczna 1999.
- Głowczyk J.: *Uniwersalny słownik ekonomiczny*, Warszawa 2000.
- Golinowska S.: *Polityka społeczna państwa w gospodarce rynkowej*, Warszawa: PWN 1994.
- Kleer J.: *Globalizacja gospodarki światowej a integracja regionalna*, Warszawa: Komitet Prognoz „Polska w XXI wieku” 1998.
- Kowalczyk S.: *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, Lublin: KUL 1994.
- Kowalczyk S.: *Naród – państwo – Europa. Z problematyki filozofii narodu*, Radom: PWE 2003
- Kroeber A.: *Istota kultury*, Warszawa: PWN 1989.
- Krzysztofek K.: *Technologie informacyjne a rozwój cywilizacyjny*, w: *Polska w drodze do globalnego społeczeństwa informacyjnego. Raport o rozwoju społecznym*, Warszawa: Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju 2002.
- Osadnik M.: *Człowiek wobec wyzwań globalizacji*, w: *Wyzwania procesu globalizacji wobec człowieka*, red. E. Okoń-Horodyńska, Katowice: Akademia Ekonomiczna 1999.
- Sztompka P.: *Socjologia*, Kraków: Znak 2003.
- Szymański W.: *Globalizacja wyzwania i zagrożenia*, Warszawa: Difin 2001.
- Zdanowski J.: *Kultury pozaeuropejskie i globalizacja*, Warszawa: Elipsa 2000.
- Znaniecki F.: *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa: PWN 1974.

A NEW DIMENSION OF ENSLAVEMENT,
OR ON SYNDROMES OF GLOBALIZATION

Summary

The term *globalization* is most often used in the world economy. With some people it arouses enthusiasm, and hence a lot of them have become its followers, and with others it inspires fear, uncertainty, the feeling of threat. It is doubtless that the process of globalization has its advantages and drawbacks; it brings liberation to some and enslavement to others. The growing correlations between particular countries in the economic, political and social fields are especially dangerous. The growing economic relations to an ever greater degree limit the sovereignty of particular countries. Cultural homogenization leads to decline of national cul-

ture, and standardization of the world creates a serious threat for behavior models and lifestyles. The globalization process is not indifferent to man; it is a *new* form of enslavement. Syndromes of globalization include, among others, civilization, cultural, and economic unification, more and more acute social inequality, unemployment, increase in mega-corporations, and consumerism. The aim of the article is to attempt giving an answer to the question: Does the globalization process enslave man, and if so, then to what degree?

Słowa kluczowe: osoba ludzka, godność, normy moralne, prawa człowieka, wartości uniwersalne, wartość pracy ludzkiej, bezrobocie.

Key words: globalization, national culture, consumerism, enslavement of man.